MONITOR
Na R. P. 1768.
Nro: LXXX.
d. 5. Pazdziernika.

— — — *Magnum narras, vix credibile: Atqui sic habet.*
Hor. Ser. L. 2. sat. 9. 52.

PRzypominam sobie, żem obiecał Czytelnikom moim, nowinami kiedy niekiedy przysługiwać się. Nie mogłem tey obietnicy przez cały Kwartał wykonać, ponieważ Polityczne Uwagi, z Ksiąg

J. Pana Montesquieu zebrane, iako iedne z drugich wypływaią, tak nie mogły być przerywane. Po dokończeniu onych, mam ſobie za powinność wypełnić com przyrzekł, żebym nie ſtracił kredytu u moich czytelnikow.

Od Wiſły. Pewny młody Kawaler po śmierci Rodzicow ſwoich obiąwſzy dobra, y znalazszy dość znaczną ſumkę, krwawym potem zarobioną, zebrał Dwor liczny, karety Paryſkie, cugi paradne, y inne ſprzęty koſztowne posprawował, naypierwszy w tych ſprawunkach wzgląd na to maiąc, aby raczey drogie, niż użyteczne rzeczy kupował. Marſzałek, Koniuszy, Lokaie, biegun, Hayduk, tyle mieli poſtąpioney ſobie zapłaty, ile chcieli. Oyciec iego nie chował więcey u ſiebie, iak ſługę iednego y Hayduka. Tak oporządziwſzy ſię ow Kawaler, wyperswadował

był ſobie, iż naywyższe honory, y nayintratnieysze Staroſtwa, ſame ſię będą do niego zapraszały. Mniemał on, iż człowiek, ktorego ſześcioro bydląt ciągnie razem z kilku charłakami w złote galony ubranemi, ma prawo być od wszyſtkich kochanym, y poważanym. Utwierdzali w nim to zdanie ci Ich Mość, ktorzy z iego marnotrawſtwa ſwoiego pożytku ſzukali. Takich ludzi Starzy Polacy podchlebcami nazywali. Tą nadzieią nadęty, na to iedynie zdał ſię pracować, aby ſwoię ſubſtancyą, przez tyle lat od Przodkow troſkliwie zbieraną, mogł iak nayprędzey rozproſzyć. O żadney rzeczy nie umiał gadać, iak tylko o ſwoiey karecie, cugu, y barwie Lokaiow. Nie było tego poſiedzenia, gdzieby ſwoiey kariolki, y konia Angielſkiego nie zachwalał. Nie uważał on tego, iż można wybornie

chwalić konia, a Pana ganić, chyba że się chciał tą pochwałą, nie maiąc inney, z nim na połowę dzielić. Kupcy widząc, iż ten szumny Kawaler miał w tym punkt honoru, aby wszystko przepłacał, zdięci chciwością zysku sami się iemu z swoim towarem nabiiali, y z obligami do Domu wesoło powracali. Kartownicy (ieśli się godzi tak nazwać dobrego urodzenia ludzi) Kartownicy mowię (bo w naszym języku grzecznieyszego słowa nieznayduię) y biała płeć, naylepiey się od niego miała. Tym sposobem, ow wspaniałego umysłu Kawaler przez lat kilka szumiał. Na koniec gdy iuż ani substancyi, ani kredytu żadnego nie miał, podchlebcy cnot, à biała płeć niewidziała w nim więcey tych wdzięków, ktore niedawno wychwalała. Y tak ow młodzian od przyiacioł wyśmiany, od kochanek wzgardzony, à dłu-

długami nad siły swoie obarczony obawiaiąc się wiezienia zniknął z oczu ludzkich, y niewiemy gdzie się obraca. Tym czasem ci ktorzy z niego profitowali cieszą się, à kupcy chciwość swoię przeklinaią.

Z Warszawy. Uważaią tu nasi Fizycy z wielkim swoim podziwieniem, iż powietrze Warszawskie zda się być innego całe przyrodzenia, iak w innych tego Krolestwa miastach; à to naybarziey dla białey płci. Wielka część Dam mieszkaiących na tuteyszym powietrzu nie starzeie się. Co większa, choć ktora z nich lat 50. maiąca tu przybędzie, pomieszkawszy przez czas nieiaki, powoli odmłodnieie, y spadnie na lat 30. Nad to, podług wiadomości z rożnych mieysc dochodzących, iuż się y to pokazuie, że tuteysze powietrze y gdzie indzie zawiezione, też same skutki szczęśliwie czynić poczyna.

Z Warszawy. Pewny Pan z małżonką swoią . . . albo raczey, pewna Dama z mężem swoim przybywszy tu z domu o mil kilkadziesiąt, bawili przez czas nieiaki. Oboie godni, oboie zacni, oboie młodzi. Że iednak mamy tu wielu godnych szpiegow, przed ktoremi takowych ludzi żadne postępki utaione być nie mogą, postrzeżono, iż pomieniona Dama, nakształt owey Podgurzanki, codziennie bywała w Kościele, nawet we dni powszednie, y z taką skromnością tam się modliła, iakby była dewotką, nie Panią. Co większa, twierdzą drudzy, że y Koronkę u niey widziano. Gruchnęło to zaraz po mieście, y niebarzo iey honorowi sprzyiaiące wzbudziło *u wielkiego świata* zdania. Jedni ubolewali nad iey prostotą, drudzy na grube wychowanie narzekali: inni zaś ktorzy nayskro-

mniey

mniey ten poſtępek tłumaczyć zdali ſię, mowili, iż mogłaby to czynić bez przymowki na ſtarość, ale nie w tak pięknym kwiecie młodości. Bawiła tu więcey tygodnia, iednak że ani razu na wapory nie ſkarzyła ſię. Pieſka ma ładnego, à na żadną go wizytę z ſobą nie brała. Mąż pomienioney Damy, Kawaler zacny, wyśmienicie z Warſzawą znaiący ſię, y wszelkiemi tytułami do wielkiego świata niegdyś należący, lubo ſam nie czynił tego grubiańſtwa, iednakże tego nie cierpiał, żeby ie miano y wmałżonce iego ganić. Tak to, y naylepszego męża zdania, może łatwo zepsuć żona, ktora y chce, y umie iemu podobać ſię. W pomienionym małżeńſtwie, y to ſię też wielu niepodobało, że lubo mieli tu wiele ſprawunkow, iednakże z tąd wyieżdzaiąc żadnego długu nie zoſtawili, iakby nie mogli ſobie u kupcow,

pcow,

pcow, y rzemieślnikow znaleść kredytu.

DONIESIENIE.

Podaie się do wiadomości, iż za pomnożeniem się tu gustu Francuskiego, to słowo *Petit-maître* iuż otrzymało w ięzyku naszym indigenat. Że zaś wiele y z białey płci znayduie się osob, ktore godne są podobnego imienia, à nie maią go *in genere fœminino* ani w Polskim, ani Francuskim ięzyku, przetoż upraszaią Ich Mciow pracuiących nad wydoskonałeniem naszego ięzyka, aby pisali do Paryża do Akademii *scientiarum*, prosząc o nadanie podobnego imienia płci białey służącego, ktore z taką chęcią będzie w ięzyku naszym pomieszczone, z iaką obyczaie na to imię zasługuiące są szczęśliwie przyięte.